WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 31. Bochum, czwartek, 15 marca 1900. Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Naliczono w samej Wesfalii i Nadrenii przeszło sto tysięcy Polaków, a wciąż nowe zastępy przybywają w te strony. Polityka rządu pruskiego dąży do tego, aby Polacy zlali się zupełnie z Niemcami zatracając swój język ojczysty, pogardzili mową polską i zostali Niemcami. Polityka do wytkniętego celu zdąża różnemi drogami. Wyrzucono więc język polski ze szkoły i z urzędu, każdy choćby najniewinniejszy objaw życia polskiego bywa tłumiony, kolonizacyi dano 200 milionów marek, aby wykupywała ziemię polską, aby ją potem niemieckim, po większej części luterskim kolonistom sprzedawać. Te i różne jeszcze inne okoliczności są powodem, że tylu Polaków rzucać musi ojczystą strzechę, aby zdała od stron, w których spędzili pierwsze lata młodości, pracować w czoła pocie na utrzymanie siebie i rodziny.

Niestety dużo Polaków na obczyźnie przebywając zapomina tak łatwo o obowiązkach, które na nich spoczywają jako na Polakach i katolikach. Brak dostatecznej opieki duchownej w języku ojczystym i obcowanie z ludźmi zepsutymi, z ludźmi bez wiary, naraża Polaków na zobojętnienie dla wiary, do której przywiązanie każdy Polak wyssał z piersi matki Polki. Wiara ta jednak, wiara św. katolicka, z której Polacy przez tyle już wieków czerpią otuchę i siłę do znoszenia najróżniejszych przeciwności, ta wiara ojców naszych, na obczyźnie bardzo jest zagrożona. Większe jeszcze niebezpieczeństwo zagraża narodowości Polaków na obczyźnie. Język ojczysty, to po wierze św. największy skarb każdego człowieka, a zatem jest obowiązkiem każdego Polaka, aby tak wiarę katolicką jak i swoją mowę polską kochał i tej najdroższej po przodkach spuścizny strzegł jak oka w głowie.

Najważniejszym zaś czynnikiem przy staraniach tych ma dom rodzinny, mają rodzice. Tyle też jest rzeczą pewną, że przyszłość Polaków będzie taką, jakiem jest dziś i jakiem będzie w przyszłości wychowanie dzieci polskich. W ręku rodziców spoczywają losy przyszłych pokoleń. Co więc za straszną odpowiedzialność biorą na swe sumienie ci wszyscy Polacy i Polki, którzy tak lekkomyślnie wychowują swe dzieci, z których ani oni sami, ani Kościół, ani też społeczeństwo polskie, ani w ogóle ludzkość żadnych zgoła nie może się spodziewać korzyści! Trzeba się więc starać koniecznie, aby dom polski na obczyźnie sumiennie wypełniał swe trudne wprawdzie, ale tak ważne obowiązki. Wielką pomoc w sumiennem wypełnianiu tego zadania przynieść może pismo szczerze katolickie i polskie. Polacy na obczyźnie cieszyć się też mogą, że w Bochum posiadają gazetę, która dla ich dobra została założoną i bez przerwy o dobro Polaków na obczyźnie się stara. Gazeta polska, to najlepszy, najszczerszy przyjaciel każdego. Mało kosztuje, a dużo przynosi korzyści. Ciągle przypomina nam obowiązki, jakie mamy w obec Boga i społeczeństwa, bez przestanku stoi na straży dobra ogólnego. Pismem tem jest „Wiarus Polski“. Pismo to powinno się znajdować w domu każdego Polaka na obczyźnie, tem więcej, że w jego bezpłatnym dodatku niedzielnym p. t. „Nauka katolicka“ znajdzie każdy ewangelię i kazanie na wszystkie niedziele, a prócz tego mnóstwo budujących nauk i różnych zajmujących powieści. W drugim dodatku bezpłatnym pod nazwą „Głos górników i hutników“ drukujemy różne pouczające artykuły, omawiające sprawy robotnicze jak np. kas chorych, knapszaftu, zabezpieczenia na starość, na przypadek kalectwa itd. Kto pismo to pilnie i regularnie czyta, może wiele pożytecznych rzeczy się dowiedzieć i uchronić się nieraz od wielkich strat pieniężnych. Prawa, mające na oku dobro robotników, przedewszystkiem każdy robotnik znać powinien, a o tem można się dowiedzieć z „Głosu górników i hutników“, które to pismo każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ darmo otrzymuje. Trzecim bezpłatnym dodatkiem jest „Zwierciadło“, które zawiera wiele pięknych monologów i wierszy, stósownych do nauczenia się na pamięć i wygłaszania podczas różnych uroczystości.

Jak z powyższego widzieć każdy może, „Wiarus Polski“ stara się być pożytecznym swym czytelnikom pod każdym względem. Skutki jego pracy mogłyby jednak być o wiele większe, gdyby każdy Polak na obczyźnie przebywający pismo to czytywał. Aby zaś „Wiarus Polski“ dotarł do każdego domu polskiego, o to postarać się mogą nasi czytelnicy. Czytelników naszych więc, oraz wszystkich rodaków, którzy słowa te czytać będą, prosimy usilnie, aby nietylko sami zapisali „Wiarusa Polskiego“ na drugi kwartał czyli na kwiecień, maj i czerwiec, lecz każdy powinien choć jednego rodaka nakłonić, aby sobie także zaabonował gazetę Polaków na obczyźnie. Najrozmaitsi wrogowie nastawają na wiarę i mowę polską, bronić się więc trzeba koniecznie, a kto nie ma w swym domu gazety polskiej, dla tego też obrona jest bardzo trudna.

Dalej wtedy, bracia rodacy, do dzieła! Zapisujcie sami „Wiarusa Polskiego“ na kwiecień, maj i czerwiec i krewnych oraz znajomych zachęcajcie, aby poszli za waszym przykładem. Teraz, gdy niewiara i germanizacya czyha, aby uwikłać w swe sidła Polaków na obczyźnie, każdy zaopatrzyć powinien się koniecznie w pismo dla Polaków na obczyźnie przebywających istniejące i dla ich dobra gorliwie pracujące. „Wiarus Polski“ zaś ze swej strony tak jak dotąd zawsze stawać będzie w obronie wiary i mowy ojczystej. Kto pragnie, aby ta praca jego tem większe przynosiła owoce, niech rozszerza „Wiarusa Polskiego“.

Prenumerata kwartalna za cztery pisma tj:

„Wiarusa Polskiego“,

„Naukę Katolicką“,

„Głos górników i hutników“

i „Zwierciadło“

wynosi na pocztach i u listowych wiejskich razem tylko

1 markę 50 fenygów.

Za przynoszenie do domu przez listowego dopłaca się 25 fenygów kwartalnie.

Do zapisania na poczcie użyć można załączonego na trzeciej stronie formularza.

☛ Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, lub gdziekolwiek bądź, niech nadeśle 1,50 mr i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki. Każdy powinien donieść osobom, dla których „Wiarusa Polskiego“ zapisał, ażeby się po niego na poczcie zgłosili.

O komisyi kolonizacyjnej

obradowała komisya budżetowa w piątek. Ubolewano — jak piszą referaty berlińskie nad tem, że zakupiono mało wsi z rąk polskich, a wiele z rąk niemieckich. To nie odpowiada zamiarowi ustawy i prowadzi do nieprawidłowego podwyższenia cen ziemi.

Ze strony rządu oświadczono, że ustawa nie popiera zakupna polskich włości i że rząd ma swobodę działania. Celem ustawy jest krzewienie niemczyzny. Rząd atoli przy kupowaniu wsi od Niemców ogranicza się w ten sposób, że nabywa je od nich tylko tam, gdzie kupno jest pożądanem i gdzie grozi niebezpieczeństwo, iż wieś przejdzie w polskie rece.

Kilku członków komisyi budżetowej, obeznanych rzekomo dobrze ze stosunkami, podnosiło pomyślny rozwój kolonizacyi, zaznaczając, iż naturalną jest rzeczą, że nastąpiło podniesienie się cen. Ziemia w Poznańskiem pomimo, że nadaje się znakomicie do uprawy, była znacznie tańszą, niż w innych dzielnicach. Komisya kolonizacyjna rozpoczęła tedy działanie. Z początku sama jedna była nabywczynią i dla tego to otrzymała tyle ofert z polskiej strony. Następnie doszło tworzenie włości rentowych, a potem wystąpił cały szereg polskich banków jako współzawodników. Zważyć należy także, że obecnie kupuje się tylko włości z lepszą ziemią.

Ze strony katolickich członków komisyi budżetowej zarzucono, że tak mało osiedlono katolickich kolonistów, na co odpowiedział reprezentant rządu, że nierówne traktowanie katolików i ewangelików sprzeciwia się ustawie jako i konstytucyi, że więc takie zamiary nie istnieją wcale (!). Dotąd rząd osiedlił katolików w trzech miejscach ale trudności leżą w duszpasterstwie (!). Życzeniem rządu jest, aby koloniści otrzymali kapłanów z swych stron rodzinnych, ale ks. Arcybiskup stawiał trudności w tym względzie. Obecnie władze kościelne okazały więcej skłonności zgodzenia się na przyjęcie tych kapłanów ze stron rodzinnych kolonistów, na których ustanowienie zgodzą się ich zwierzchnicy kościelni. Teraz więc będzie można przyjmować katolickich kolonistów.

Mimo tej pięknej obiecanki przeciwko etatowi komisyi kolonizacyjnej oświadczyli się centrum i naturalnie przedstawiciel Koła polskiego.

Gorąca prośba.

Dnia 6 lipca 1525 r. wyszedł dekret od księcia pruskiego Albrechta, byłego mistrza krzyżackiego, do wszystkich pasterzy duchownych, aby głosili „czystą“ Ewangelię tj. luteranizm. „Ktoby zaś — mówi dekret — temu chrześciańskiemu(?) mandatowi się opierał i inaczej uczył lub uczyć pozwolił, tego nie będziemy w naszem Księstwie pruskiem cierpieli, lecz przeciwko niemu wystąpimy z karami, ja-

ko nam urząd miecza od Boga nadany przeciwko niepostusznym, a mianowicie przeciwko buntownikom nakazuje“.

Drugi dekret z dnia 24 kwietnia r. 1528 każe nieposłusznych karać „na ciele i dobrach“.

Były to wyroki śmierci dla Kościoła katolickiego w Prusach książęcych czyli starych.

Pozostały tylko małe szczątki katolicyzmu na Mazurach i przetrwały do naszych czasów — parafia turowska, lencka i białucka.

W nowych dopiero czasach powstały stacye misyjne, a z czasem i parafie na Mazurach, należących do dyecezyi chełmińskiej, jak w Ostrudzie, Dąbrównie, Nidborku, Działdowie, Iławie, Suszu i Moragu.

Towarzystwo św. Bonifacego i Wojciecha ma w tem niepomierne zasługi.

Atoli mimo to panuje na Mazurach wielka bieda duchowa. Są tam kilkomilowe przestrzenie, gdzie nie spotkasz kościoła katolickiego, a katolików wskutek wędrówek prawie wszędzie napotkasz.

Aby tym biedakom ułatwić życie katolickie potrzeba zakładać dalsze stacye, zwłaszcza tam, gdzie liczba katolików jest większa.

I tak na pięciomilowej przestrzeni pomiędzy Ostródą a Dąbrównem jest wioska Glaznoty (Marienfelde), gdzie koniecznie potrzeba kościoła. Tamtejsi katolicy zakupili już plac do budowy, zwieźli siłę kamieni, lecz brak funduszów nie pozwala doprowadzić dzieła do skutku.

Najprzewielebniejszy Arcypasterz przekazał na ten cel 5000 mr., również i duchowieństwo dekanatu lubawskiego i inni dobrodzieje przyrzekli czynną pomoc. Lecz i to jeszcze nie wystarcza, bo kto chce kościół zbudować, musi z wielu trudnościami wojować — potrzeba funduszu.

Dla tego uprasza się wszystkie szanowne Redakcye pism polskich w Prusach Zach., aby powyższą prośbę ogłosiły i przez to pobudziły do ofiar na ten cel pobożny.

Zasypują nas z głębokich Niemiec prośbami o wsparcie, lecz i u nas nie mniejsze potrzeby.

Dla tego dla Mazurów, których gwałtem oderwano od Kościoła katolickiego, niech płyną najpierw nasze ofiary i datki, a w Glaznotach stanie dom i przybytek Pański. Każda ofiara jest Bogu miła. Kto da więcej, tem lepiej.

Uwaga: Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje ks. dziekan Kloka w Rożentalu pod Lubawą (Rosenthal Kr. Loebau W/Pr.) albo szanowne Redakcye gazet polskich, które łaskawie dalszą przesyłkę uskutecznią.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Łopatki. 8. b. m. odbyło się uroczyste wprowadzenie ks. prob. Wacława Wilkansa na probostwo w Łopatkach.

W **Tymowie** spalił się 7. b. m. dom mieszkalny właściciela Niklewskiego. Wszystkie ruchomości razem z pościelą zginęły w płomieniach.

Iława. Właściciel Wojciechowski z Nowejwsi chciał w tych dniach przebyć jezioro po lodzie saniami pełnemi kamieni i zaprzężonemi w dwa konie. Tymczasem lód się zarwał i sanie i konie wpadły do wody i utonęły. Wojciechowskiego zdołali przybyli z pomocą ludzie wydobyć.

Grudziądz. Na śmierć skazała izba karna w Grudziądzu pastucha Franciszka Raborowskiego a jego syna Marcina na 6 lat domu karnego. Ojciec zamordował kapitalistę Rautenberga a syn w zbrodni był mu pomocnym.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska pisze: „Jak grzyby po deszczu wyrastają u nas w ostatnim czasie „Kriegervereiny“, czyli towarzystwa wojaków. Dawniej były takie towarzystwa tylko po miastach, teraz mamy w samym powiecie olsztyńskim coś w dziewięciu czy w dziesięciu wioskach „Kriegerverein“, a ma ich powstać podobno jeszcze więcej.

Jak wszystkie gazety polsko-katolickie tak i my odradzamy i odradzać będziemy naszym Czytelnikom i wogóle wszystkim Polakom i katolikom od wstępowania do „Kriegervereinów.“ W towarzystwach tych bowiem wygadywano już nieraz na katolików wogóle, a szczególnie na Polaków. I inaczej być nie może i nie będzie, gdyż na czele „Kriegervereinu“ stoją prawie wszędzie urzędnicy, ewangelicy i Niemcy, którzy choć nie zaraz, ale przy każdej nadarzającej się sposobności, wrogo występują przeciw katolikom i Polakom.

A co pociąga za sobą takie zakładanie „Kriegervereinów“ po polskich wsiach? Oto lekceważenie swej narodowości i zobojętnienie dla wiary św. Nie za wiele to powiedziane, jeżeli rozważymy, że „Kriegervereiny po naszych wioskach urządzają już niemieckie teatry i bale, na które i nasi ludzie się zabłąkają. Ostatnią swoją uciechę miały niektóre „Kriegervereiny“ w sobotę i hulano całą noc, tak, że w niedzielę rano ludzie idący do kościoła, spotykali wojaków, idących z karczmy do domu, a takich słabych na nogach, jakby nieprzyjaciela ze cztery dni gonili. Oto zwyczaj i obyczaj nie polski i nie katolicki Hulania w nocy z soboty na niedzielę zakrada się już do naszych wiosek razem z „Kriegervereinem.“

Ale nie dość na tem. „Kriegerverein“ przy każdej sposobności będzie żądał, aby jego członkowie tak skakali, jak z góry zagwiżdżą. Niech tylko przyjdą wybory, niechby tylko rozwiązano parlament, to i w „Kriegervereinach“ będzie polityka „za flotą“, a przynajmniej agitacya za tem, aby Polacy wybierali Niemców do Berlina. Takiego, co się do tego nie zastósuje, ogłoszą za zdrajcę, jak to już się działo, i za swoje pieniądze nasłucha się niejeden nieprzyjemności.

Zdala więc od „Kriegervereinów“. Polak potrzebny tam, jak dziura w moście. Kto się dość nasłużył przy wojsku, ten nie potrzebuje się na stare lata wysługiwać po „Kriegervereinach“, z których nie ma żadnej korzyści a wiele strat, tak duchowych, jak materyalnych.„

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W sprawie pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu z dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej dowiadujemy się, że ks. dr. Surzyński, przewodnik tejże pielgrzymki, wyjechał dzisiaj do Włoch, by ułożyć się z dyrekcyami kolei żelaznych co do ceny biletów i przygotować noclegi w miastach, w których pątnicy się zatrzymają. Wróci on za 10 dni, poczem pielgrzymi, których już się znaczna liczba zgłosiła, dowiedzą się o bliższych szczegółach, pielgrzymki dotyczących. Dalsze zgłoszenia bez przerwy nadsyłać można pod adresem ks. dr. Surzyński proboszcz w Kościanie. (Kosten Bz. Posen.) — Ostateczny termin nadesłania pieniędzy na podróż później ogłoszony zostanie.

Poznań. W gimnazyum św. Maryi Magdaleny odbył się w czwartek po południu i w piątek rano egzamin abituryenćki pierwszego oddziału wyższej prymy. Złożyło go 17 abituryentów, między nimi 12 Polaków, a mianowicie pp. Dams Aleksander, Ludwiczak Antoni, Meisner Mieczysław, Parczewski Tadeusz, Stelmachowski Olech, Suwalski Maksymilian, Szulc Tadeusz, Urbanowski Stanisław, Wende Teodor, Wiśniowski Jan, Zakrzewski Jan i Zółtowski Adam. Dla dobrych prac piśmiennych zwolniono od ustnego egzaminu 7, między niemi 4 Polaków: pp. Stelmachowskiego, Szulca, Wiśniewskiego i Zółtowskiego.

Wągrowiec. W czwartek złożyło tutaj 11 wyższych prymanerów egzamin dojrzałości, pomiędzy tymi następujący Polacy: Zajączkowski, Waniorek, Martyński, Rogaliński, Stankowski, Kolczewski i Raczkowski.

Grodzisk. Ks. Styczyński, dawniejszy wikaryusz inowrocławski, obecnie wikaryusz w Grodzisku, otrzymał prezentę na probostwo w Wytomyślu.

Szykany pocztowe. Jeden z abonentów „Wielkopolanina“ w Wągrówcu wysłał list

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Major nakierował lunetę — spojrzał, po chwili odjął oczy od lunety, zaczerwienił się, potem zbladł i wargi drżeć mu poczęły...

— Zrobiłem błąd — rzekł cicho major, pozwoliłem Moskalom obsadzić budynek strzelcami... Zawiódł mnie manewrem tej kawaleryi i zasłonił nią przechód piechoty z Gruszek do tej rudery... Myśmy powinni byli naszymi strzelcami miejsce to obsadzić... Omyliłem się... zrobiłem błąd...

I zwiesił smutnie głowę na piersi...

Gdy tak rozmawiali, konnica moskiewska raptem zaczęła się cofać kłusem do Gruszek, a z budynku odkryto ogień bardzo celny na prawe skrzydło powstańców.

— A łajdaki! — krzyknął Brandt i począł kląć po swojemu.

Kuczewski był przez chwilę blady i stał nieruchomy, potem się wstrząsł cały, zmarszczył brwi i zawołał:

— Wykurzę was ztamtąd kanalie!

— Co chcesz robić? zapytał Brandt.

— Podpalimy ich!

— Dobra rzecz pieczeń z Moskali — odrzekł Brandt, siekąc szpicrutą trawę, ale jak ich tam upiec — to sęk...

— A no, zobaczymy — odparł Kuczewski, u którego zaciśnięte usta dowodziły, że sobie coś niezłomnie postanowił.

— No, róbcie pieczeń moskiewską — zawołał Brandt, ja tymczasem pójdę do swoich, a jak będzie potrzeba pomódz wam obracać rożna, to czekam rozkazu pana majora — to rzekłszy, kiwnął głową i machając szpicrutą w powietrzu, pobiegł na lewe skrzydło do swego oddziału.

Od lasu ku budynkowi, w którym się osadziła dość pokaźna liczba strzelców moskiewskich, prowadził rów głęboki, ale nie dochodził do samego budynku — przeciwnie, kończył się przed nim na jakie kilkadziesiąt kroków. Major Kuczewski obejrzał to wszystko i wziąwszy na bok Bolesława, rozmawiał z nim dosyć długo, wymachując rękami energicznie.

Rezultatem tej rozmowy było, że major i Bolesław zsiedli z koni i podszedłszy żwawo pod drugą kompanię strzelców, która do tej chwili najmniej była zajęta bitwą, zawołał:

— Hej wiara, kto pójdzie na ochotnika podpalić tę oto tam chałupę, w której siedzą Moskale i strzelają do nas! I wskazał ręką na budynek.

Zrobiło się cicho pomiędzy żołnierzami... Major czekał chwilkę a potem rzekł:

— No, nie ma nikogo?!

Ledwie wypowiedział te słowa, podeszło do niego trzech młodych ludzi i jeden z nich odezwał się rezolutnie:

— My pójdziemy, ale proszę pana majora dać nam dokładne objaśnienia i powiedzieć nam, co się ma zrobić i jak się ma zrobić... Jak podpalić i czem podpalić?...

— A zimną krew macie?... zapytał major.

— Hm — odrzekł jeden z ochotników z niedającym się określić uśmiechem na ustach — proszę pana majora, krew się może w człowieku gotować, jak woda w kotle, a jednak człek może być chłodny i zimny, gdy tak sobie postanowi...

— O, filozof z ciebie mój bratku... Jeżeli tak się spiszesz, jak umiesz gadać — to będziesz zuch!..

Młody człowiek nic nie odpowiedział — spojrzał się tylko na dwóch towarzyszy, którzy mu lekko odkiwnęli głową i stał czekając dalszych rozkazów...

Tymczasem Bolesław polecił uwiązać dość duże trzy wiązki chrustu, następnie zrobiono z brzozowej kory smoły, żywicy i siana, kilka sztuk masy łatwo zapalającej się i dawszy każdemu z ochotników pudełko zapałek zwanych wiatrówkami, które, jak wiadomo, nigdy nie gasną na najsilniejszym wietrze. Każdy z ochotników wziął z sobą wiązkę chrustu, masę zapalną i zapałki, oprócz tego na plecach zawieszone mieli dubeltówki, a za pas dano im sześciostrzałowe rewolwery. Z początku było tylko trzech tych ochotników, lecz w kilka minut później zgłosiło się więcej amatorów do tej bohaterskiej wyprawy, a ponieważ nie można było być pewnym, że pierwsi trzej zdołają podpalić budynek, uzbrojono w ten sam sposób drugich trzech, którzy, gdy pierwszym się nie poszczęści, gdy zginą, lub zostaną ranni — zastąpić ich powinni.

Uzbrojeni tak, jak powyżej opisaliśmy, wystąpiło pierwszych trzech gotowych do dzieła. Z początku wyprawa nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa, bo ochotnicy szli rowem, który był tak głęboki i zarośnięty krzakami, że lekkie schylenie ciała, czyniło idących niewidzialnymi przez nieprzyjaciela..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z następnym adresem: Szanowna Ant . . . Prz . . . u p . . (oczywiście imiona i nazwiska w adresie całkowicie były wypisane) w miejscu — ulica Strzelecka. — Poczta odstęplowała list prawidłowo na znaczku pocztowym „Wongrowitz“, lecz poczyniła następne dopiski: przy „w miejscu“ znak zapytania (?). Pod tem dopisek: „Wohin? Postort fehlt!“ Górą dopisek: „zurück nach“ (Wongrowitz). Po drugiej stronie koperty dwa stęple pocztowe: Wongrowitz 22. 2. 00. 5 N. — dalej Mietschisko 21. 2. 00 8—9 N. Awięc „bystra poczta“polskie wyrażenie: „w miejscu“ uważała za nazwę miasta: „Mieścisko“ — i tamdotąd list wysłała, a że nie mogła znaleść adresatki, która mieszka w miejscu t. j. w Wągrówcu, a nie w Mieścisku — więc list do wysyłającego zwrócono. Co gorsza, wysyłający musiał zapłacić 15 fenygów kary. — Uważamy to za szykanę ze strony poczty.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Szymiszów. Palacz kolejowy Gustaw Wercha z Opola spadł przed kilku dniami z lokomotywy na tutejszym dworcu i odniósł dwie ciężkie rany w głowę. Z jakiej przyczyny zaszedł ten wypadek, tego nie wiedzieć.

Kandzierzyn. Robotnik kolejowy Rogoj z Kuźniczki, ojciec kilkorga dzieci i człowiek porządny, zaginął bez śladu w sobotę dnia 2. b. m. Przypuszczają, że idąc od pracy do domu, wpadł do Kłodnicy i utonął.

Ruda. W samo południe skradł ktoś skarbonkę we farnym kościele. Chłopiec, który dzwonił, zauważył w ostatniej ławie kościelnej człowieka, który miał się niby modlić nabożnie, ale nic złego o nim nie myśląc, dał mu spokój i poszedł dalej. Złodzieja dotąd nie wykryto.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Poseł centrowy p. Hartling zdawał cesarzowi sprawę o wyniku swych usiłowań, jakie podjął w Rzymie, aby uzyskać pozwolenie Papieża na założenie wydziału teologii katolickiej w Strasburgu celem kształcenia duchowieństwa dla Alzacyi i Lotaryngii. Projekt ten wyszedł od rządu a duchowieństwo alzackie zwalcza go stanowczo w przekonaniu że z seminaryów dyecezyalnych lepsi wychodzą księża niż z zależnych od protestanckiego rządu uniwersytetów. Zresztą trudno nie pamiętać, że wydziały teologiczne uniwersytetów wyhoodwały starokatolicyzm.

Wojna angielsko-transwalska. Podług najnowszych obliczeń urzędowych ogólne straty angielskie począwszy od 11 października aż do 3 marca wynoszą 16,472 oficerów i żołnierzy, i to: 244 oficerów i 2715 żołnierzy poległych; — 565 oficerów i 7103 żołnierzy rannych; — 138 oficerów i 3191 żołnierzy wziętych do niewoli i zaginionych; — tudzież 83 oficerów i 2428 żołnierzy, którzy, utraciwszy zdrowie powrócili do Anglii jako inwalidzi. — Dnia 9 marca powrócił Krüger w towarzystwie jenerała Groblera z Bloemfontein do Pretoryi, a wkrótce odwiedził go jenerał Joubert. — Withe, przybywszy w piątek z Ladysmith do Pietermaritzburga, został powitany przez ludność z niezmiernym zapałem. — Pod Biggarsbergiem sypią burowie szańce i strzegą gór Smoczych. — W Johannisbergu zaciąga rząd wszystkich europejczyków do wojsk policyjnych. — Z zatopionych kopalń transwalskich nie wolno pumpować wody. — Pod Bloemhof stoi oddział burów i pilnuje kolei, aby wojsko angielskie nie dostało się nią do Mafekingu lub do Klerksdorpu.

W Pretoryi tworzy się milicya żeńska, a zgłasza się do niej mnóstwo kobiet. — W Capetown ludność holenderska zaczyna bojkotować angielskich mieszkańców miasta. — W Glencoe powiedział Krüger, że jest gotów stanąć w szeregu z strzelbą na ramieniu, a do korespondenta „Times“ mówił, że jego zdaniem wojna zakończy się z pewnością w kwietniu bądź przez wynik rozjemczy, bądź przez wkroczenie mocarstw, do których Krüger się zwrócił.— Według doniesień z Ladygrey, Herschel i Alival North powstańcy północnego Przylądka składają broń gromadnie. Nad rzeką Orange burowie w wielkim kłopocie. W Herschel wtrąciła ludność przychylna Anglikom starostę burskiego do więzienia. W Barkly East i Alival North burowie rzucają obozy i wracają do swych farm.

Oto szereg drobnych wiadomości z Transwalu. Czy one wszystkie się jednak sprawdzą, to przyszłość pokaże.

Z różnych stron.

Bochum. Otrzymujemy następujące wiadomości: „Ponieważ mam zamiar wziąć udział w pielgrzymce do Rzymu, przyłączając się do pielgrzymki polskiej wyjeżdżającej z Poznania, przeto upraszam wszystkich Rodaków, z Westfalii i Nadrenii, którzyby także do Rzymu jechać zamierzali, aby donieśli o tem zaraz Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, abyśmy się następnie w sprawie tej porozumieć mogli.

Bochum. Znów jest powietrze dosyć chłodne, a wczoraj mieliśmy tu nawet śnieg.

Bochum. Od niedzieli pasyjnej aż do Wielkanocy odbędzie się w tutejszych kościołach parafialnych odnowienie misyi św. dla Niemców. Czy księża proboszczowie nie pomyślą o misyi dla Polaków? Byłaby bardzo potrzebna.

Recklinghausen. W kopalni „General Blumenthal“ spadła pewnemu hajerowi szybowemu cegła z wyższego pokładu na głowę. Smierć nastąpiła w 10 minutach.

W **Kirchlinde** w nocy na poniedziałek jakieś zbrodnicze ręce obaliły krzyż, stojący przy cmentarzu katolickim. Wizerunek Pana Jezusa potłuczono. Policya powinna dołożyć starań, aby takich zbrodniarzy wyśledzić, iżby surowa kara mogła im zostać wymierzoną.

Bruch. W jednym z szybów kopalni „Recklinghausen I.“ palą się od dłuższego czasu węgle. Skutkiem tego nastąpił tam onegdaj wybuch gazów, przez co 3 górników zostało niebezpiecznie popalonych, a dwóch cokolwiek. Sztygar Breuhoff wraz z swym bratem, udawszy się na miejsce nieszczęścia, już więcej nie wrócili. Widocznie zostali zaduszeni przez gazy.

Berlin. W przeszłą niedzielę odbył się w Berlinie wiec w sprawie wychowania dzieci na Polaków, na który Polacy i Polki z Berlina i okolicy bardzo licznie się zgromadzili.

Pożyteczne wiadomości.

Czy na szkole ciąży odpowiedzialność za przedmioty będące własnością uczni? To pytanie rozstrzygnął niedawno sąd nadziemiański w Hamburgu na korzyść uczni. Pewnemu gimnazyaście skradziono w korytarzu, gdzie uczniowie składali swoje kapelusze, paltoty i parasole, płaszcz zimowy wraz z chustkami i rękawiczkami. Matka gimnazyasty zaskarżyła władzę szkólną o odszkodowanie. Sąd orzekł na korzyść skarżącej, iż władza szkólna jest obowiązana do wynagrodzenia straty, gdyż między rodzicami uczni a szkołami państwowemi zawiera się pewnego rodzaju układ, mocą którego szkoła w zamian za szkólne obowiązuje się do udzielania nauki itd. Według tego powinna szkoła wszelkie urządzenia tak ułożyć, aby uczniowie żadną miarą nie ponosili ztąd szkody. Do tych urządzeń należy także stałe miejsce do składania płaszczów, kapeluszy itd. Dopóki więc nie zachodzi widoczne przewinienie i niedbalstwo ucznia, szkoła odpowiada za zgubę tychże przedmiotów.

Rozmaitości.

Rozbicie się okrętu zawsze jest nieszczęściem strasznem; ale bywają wypadki takie, kiedy się zdaje, iż losy czynią wysiłek nadzwyczajny, aby w jak najokropniejszy sposób spotęgować cierpienia ginących ofiar morza. Tak się naprzykład stało z osadą parowca „Rennus“, który się w ostatnich czasach rozbił przy zbiegu okoliczności nadzwyczajnych. Niemiecki ten statek wiózł ryż z Filadelfii do portu duńskiego Aarhuus. Noc była ciemna i mglista, wiatr dął silny, „Rennus“ wpadł na skały podwodne. Natychmiast po wypadku sternik, porucznik i trzech majtków wsiadło do szalupy aby dotrzeć do lądu i sprowadzić pomoc. Musieli jednak zginąć, gdyż szczątki szalupy znaleziono na skałach wybrzeża Skalingen. Natychmiast po ich odjeździe statek pękł na dwoje; osada szukała ratunku na masztach rejach, linach. Nazajutrz rano spuszczono drugą szalupę z dziesięcioma ludźmi, ale ją natychmiast porwał wir morski, skręcił i wywrócił, ludzie chwytali się rozpaczliwie za krawędzie łodzi ale nie byli w stanie utrzymać się i jeden po drugim tonęli. Pozostali na statku, poprzyczepiani do lin, patrzeli na to, nie mogąc dać ratunku i myśląc o własnym losie. Dół statku, gdzie mieszczą się spiżarnie, zalała woda, a głód dokuczał. Tylko na falach unosiły się warstwy ryżu z porozrywanych worków. Zgłodniali majtkowie wchodzili w wodę i jedli złapane ziarnka. Ale to łatwe i bezpieczne nie było. Członki kostniały od zimna, a niepodobna było wdrapać się napowrót na górę. Ale i od zimna i od głodu okropniejsze było straszne zdenerwowanie, wywołane cierpieniami i groźbą męczarni, a potem śmierci. Wielu się potopiło. Kapitan statku Wiliems, nie mogąc się wdrapać na maszt, strzałem z rewolweru skrócił cierpienia własne. Wreszcie ukazał się statek. Doczekało go 14 nieszczęśliwych, większość z nich miała poodmrażane ręce.

OD REDAKCYI.

Pan M. K. w Karnap. Prosimy nam napisać, którego dnia, o której godzinie i w jakim lokalu zebranie w celu założenia towarzystwa ma się odbyć, a potrzebne pismo nadeślemy.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 18 b. m. odbędzie się w kościele Najsł. Serca Jezusowego nabożeństwo polskie z kazaniem. W ten sam dzień o godz. 7 rano w kościele N. Maryi P. będzie wspólna Komunia św. dla niewiast należących do Bractwa Różańca żywego. Sposobność do spowiedzi będzie w sobotę od godz. 3 po poł. Ks. Lambertz.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne.

W przyszłą niedzielę o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu p. Marzina miesięczne posiedzenie. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. św. Piotra i Pawła w Bruckhausen.

W przyszłą niedzielę 18 b. m. odbędzie się walne zebranie punktualnie o godz. 4 po poł. na sali p. Espey. Porządek obrad: 1) płacenie miesięcznego. 2) przyjmowanie nowych członków, 3) obór nowego skarbnika 4) sprawa chorągwi i czapek, 5) wnioski członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Essen.

oznajmia swym członkom, że w poniedziałek 19 bm. przypada św. Józefa patrona tutejszego towarzystwa, przeto już w niedzielę 18 bm. o godz. 7 rano w kościele św. Gertrudy odprawioną zostanie Msza św. na intencyę tow. Prosimy szanownych członków, najpóźniej o godz. pół 7 rano, zebrać się na zwykłej sali posiedzeń p. Rothego, z której kwadrans przed 7 będzie pochód z chorągwią do kościoła. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Osterfeldzie

donosi swym członkom, iż w sobotę, niedzielę i poniedziałek tj. 17, 18 i 19 bm. będzie tu polski ksiądz, więc będzie sposobność do spowiedzi św. a w niedzielę przystępuje towarzystwo nasze wspólnie do Komunii św. o godz. 7 rano. Uprasza się wszystkich członków i Rodaków zamieszkałych w Osterfeld i okolicy żeby jak najliczniej z tej sposobności korzystali, gdyż to będzie spowiedź wielkanocna, tak, żeby ani jeden Rodak nie został bez spowiedzi wielkanocnej Zarazem uprasza się chorążego i asystentów, aby się stawili o godz. 7 w kościele. Wszyscy członkowie winni się stawić w oznakach i czapkach. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała donosi swym członkom, iż miesięczne zebranie i zarazem płacenie składek miesięcznych odbędzie się w niedzielę 18 marca o godz. 4 po poł O punktualne stawienie się prosi Zarząd.

Posiedzenie zarządu odbędzie się przed południem o godz pół 10. O punktualne stawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi

W. Chwiłkowski, prezes.

Uwaga!

W sobotę 17 bm. wieczorem od godz. 6 do 7 jest próba śpiewu kościelnego w lokalu tow. p. Kuchem. O liczne stawienie się członków na próbę śpiewu kościelnego prosi W. Chwiłkowski, prezes.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 125, 2. Abtheilung S. 434) für das 2. Quartal 1900 und zahle an Abonnement u. Bestellgeld 1,75 M.k

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. 1900

Towarzystwo św. Barbary w Bottrop.

W niedzielę, 25 bm. odbędzie się o godz. 4 po południu na sali p. Köstra miesięczne zebranie, na którem się odbędzie płacenie miesięcznych składek, zapisywanie nowych członków i będą omawiane różne sprawy tow. O jak najliczniejsze przybycie uprasza się. Donosi się także szan. Rodakom, iż tu w czasie postu przedstawiona zostaje Męka Pańska czyli „Pasye“. Ażeby zaś także i my mogli je rozumieć, została za staraniem naszego ks. wikarego książeczka po polsku wydrukowana, coby każdy mógł zrozumieć co się przedstawia. Dla nas Polaków najstósowniejszy dzień 1 kwietnia. Bliższe wiadomości zostaną na zgromadzeniu ogłoszone.

Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polek w Ueckendorf

oznajmia wszystkim swym Siostrom, iż w przyszły czwartek o godzinie 4 mamy wspólną spowiedź, a w piątek o godzinie 7 przystępuje Bractwo wspólnie pod chorągwią do Komunii św. Liczny udział bardzo pożądany, gdyż teraz będziemy mieli dwóch spowiedników a więc nie potrzeba potem drugim przeszkadzać.

K. Goldyan.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf

donosi, iż w sobotę 17 i w niedzielę 18 bm. przystępujemy do spowiedzi wielkanocnej. W niedzielę na Mszy św. o godz. 9 przystępujemy wspólnie do Kymunii św. Proszę, aby ani jednego nie brakowało i aby każdy miał oznak. Chorąży musi się tak samo na tę Mszę św. z chorągwią stawić. Tejże niedzieli mamy o godz. 4 po poł. posiedzenie na którem jest dużo spraw do załatwienia, uprasza się więc, aby wszyscy członkowie stawili się jak jeden mąż. Spodziewamy się też, że nas nasi księża odwiedzą.

Zarząd

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż w sobotę 17 marca po poł. przystępujemy wspólnie do spowiedzi a w niedzielę o pół 9 wspólnie do Komunii św. Każdy członek powinien mieć oznak, ci którzy jeszcze nie mają niech się zgłoszą do kasyera Jana Kamińskiego. Neustr. nr. 10. Każdy członek jest zobowiązany iść za chorągwią. O jak najliczniejszy udział członków prosi

Zarząd.

Ogłoszenie.

Zarząd Tow. św. Jacka w Braubauerschaft (przechrzconem na Bismark) donosi członkom i tym, którzy mają zamiar wstąpić do Tow. św. Jacka, iż odtąd nie będą posiedzenia ani żadne sprawy towarzystwa przez plakaty na płotach lub wrotach kościelnych ogłaszane, tylko będzie wszystko przez „Wiarusa Polskiego“ publikowane, zatem uprasza się wszystkich członków i tych, którzy mają zamiar wstąpić do tow. aby sobie każdy zechciał na drugi kwartał zapisać „Wiarusa Polskiego“. Jest to jedyna gazeta pracująca tu na obczyźnie dla organizacyi towarzystw polsko-katolickich. Tym sposobem ustąpią wszelkie trudności, które zarząd dotychczas ponosił. Zyczeniem mojem jest, aky wszystkie towarzystwa za tym przykładem poszły, a jestem pewny iż to towarzystwom wyjdzie na korzyść. Każdy członek niech zważa na ogłoszenie we „Wiarusie Polskim“, gdyż zarząd nie uniewinni żadnego członka, któryby utracił prawo do kasy towarzystwa.

Leon Skrzypek, prezes

Rodaków z parafii Czerwona wieś

uprasza się, aby w niedzielę dnia 18 marca o godz. 11 przed poł zebrali się u p. Kuchem w Bruchu w celu pogadanki o sprawach naszej rodzinnej parafii. Współparafian z okolicy bliższiej i dalszej prosimy także o liczny udział.

Józef Szynkarek, Wojciech Kaczmarek, J. Szynkarek, M. Pachura.

Kochani Bracia Rodacy z parafii Pempowskiej.

Odzywamy się do was kochani Bracia Rodacy w nadziei, iż naszą myśl porówno z nami uznacie za dobrą i będziecie się starać, aby nas w tym czynie swoimi datkami popierać. Postanowiliśmy sprawić pamiątkę i to chorągiew do kościoła naszego parafialnego za pomocą składek zebranych pomiędzy parafianammi na obczyźnie przebywającymi. Mamy nadzieję, iż Bracia Rodacy z parafii naszej swoimi ofiarami pomogą nam, abyśmy cel nasz osięgnąć mogli. Przez to pokażecie kochani współparafianie, iż wasze serca pałają gorącą miłością do wiary naszej św. i kościoła naszego. Przez to sprawicie i sobie i współparafianom naszym w Ojczyźnie wielką radość.

Aby Braciom współparafianom ułatwić zebranie składek na ten cel z dalszych okolic podajemy przy podpisach kilka adresów, dokąd mogą być składki przesyłane.

Komitet:

Fr. Eliasz w Horsthausen p. Herne, Ludwigstr. 36; Fr. Snadny w Horsthausen, Bramstr. 4; Józef Dyba w Wanne II, Apothekerstr. 4; Jan Mosiek w Wanne II. Karlstr. 2. Walenty Witczak. Jan Klaskała



Baczność! Nowość!

Zegarki z wizerunkiem **św. Antoniego Padewskiego,** patrona **górników,** najstósowniejsze zegarki dla każdego górnika. Są to bardzo śliczne i bardzo ciężkie z **najl. werkami** zegarki, srebrne, własnego nakładu, **zastrzeżone, przeto nie wolno podrabiać.** Każdy zegarek jest jak najakuratniej obciągnięty i uregulowany. 5-letnia piśmienna gwarancya. Szczero srebrne z złotym brzegiem na 10 kam., rem. lub kluczyk. cyl. po 20, 22, 24 do 30 mr. Zarazem polecam mój bogato zaopatrzony skład w najrozmaitsze **zegarki kieszonkowe, regulatory, ścienne zegary, budziki, łańcuszki, złotą i srebrną biżuteryę.** Proszę się przekonać, a zaręczam rzetelną usługę. Cenniki bogato ilustrowane przesyłam darmo i franko.

W. Cichowicz, zegarmistrz w Ostrowie,
(Ostrowo — Posen).
Jedyny polski fachowy dom zegarmistrzowski wysyłkowy w Ostrowie.

Dzieci nędzy.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Ucznia

poszukuję od Wielkanocy
Ed. Górski,
mistrz krawiecki
w Bruchu, Coloniestrasse 362/5.

Wielki wybór materyj krajowych i zagranicznych

na ubiory, paletoty itd.

które wykonywam we własnym warsztacie w którym pracuje 14 czeladników i przykrawacz akademicznie wykształcony

podług miary

polecam po bardzo tanich cenach

Fr. Sarbinowski,
mistrz krawiecki **Steele** n. R.
ul. Karl-Hemannstr. 16.

Wyborne powidła śliwkowe

w węborkach 10 funtowych, za 4 mr. franko za zaliczką wysyła

A. Janczyk, Wanne

Baczność Rodacy!

Donoszę szanownym Rodakom w Oberhausen i okolicy, że z powodu, iż żona odjeżdża w ojczyste strony, sprzedaję wszystkie sprzęty domowe jako: szafy, pościel i sprzęty kuchenne. Prócz tego 2 świnie i 8 kur od dziś aż do 15 kwietnia w całości lub pojedyńczo.

Jan Koralewski
w **Alstaden,** Grenzstr. nr. 355.

Subjekt

w 19 roku życia, dobrze obeznany w handlu kolonialnym, destylacyjnym i t. d. z dobremi zaświadczeniami, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje od 1 kwietnia br. miejsca.

Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi „Wiarusa Pol.“ w Bochum pod lit. „Subjekt 101“.

Dom z 2 składami

w pobliżu kilku kopalń, w okolicy, gdzie mieszkają sami Polacy mieszkają, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. W domu tym jest piekarnia i skład towarów kolonialnych, którym dobrze się powodzi. Przed domem jest przystanek kolei elektrycznej. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum pod znakiem: „Dom 222“.

Na post

polecam Rodakom w **Wanne** i okolicy

olej siemienny i powidła

funt 35 fen. we węborkach 10 funtowych 3,25 mr., z przesyłką 3,50 mr. za zaliczką. **Twaróg polski** funt 23 fen., 2 funty 45 f. Jagły i wszystkie **towary kolonialne** bardzo tanio. O liczne zamówienia prosi

Antoni Musielak,
Wanne II, Apotheker Str. 5,
niedaleko katolickiego kościoła.

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze

Baczność Rodacy!

Karczma (gościniec)

pod korzystnemi warunkami przy małej zaliczce do nabycia. Wieś kościelna, dworzec i poczta, trzy szkoły w miejscu.

Zgłaszania przyjmuje ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Bank ludowy

(Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht)

w Raciborzu (Ratibor)

Bank Ludowy przyjmuje wkładki oszczędnościowe na książeczki, począwszy od 1 mr. i płaci od nich: po 3 procent za 3-dniowem wypowiedzeniem, $3\frac{1}{2}$ procent za miesięcznem a 4 procent za kwartalnem wypowiedzeniem.

Bank Ludowy udziela pożyczek członkom po $5\frac{1}{2}$ procent przy spłacie kwartalnej wynoszącej $\frac{1}{10}$ pożyczki, po 6 procent przy mniejszej spłacie.

Bank odbywa tymczasowo swą czynność w redakcyi „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu, przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) nr. 13, a jest otwarty co wtorek i czwartek rano od godz. 9 do godziny 1 i po południu od godz. 2 do 5.

Bank Ludowy
(Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht).

Adres dla wszelkich przesyłek: Bank Ludowy, eingetragene Genossenschaft mit unbeschränktr Haftpflicht, Racibórz — Ratibor.

Na post

nadeszła świeża przesyłka

polskich powideł oraz oleju siemiennego.

Także wszelkie inne **towary kolonialne** polecam w dobrej jakości po tanich cenach.

Walenty Mroskowiak,
Leusperstrasse 332/4, **Bruch,** Leusperstrasse 332/4.

Na wiosnę i lato

otrzymałem bardzo wiele modnych materyj na

paletoty, ubrania, spodnie i t. d.,

które wykonywam w mym własnym warsztacie

podług miary

pod gwarancyą za **dobre leżenie.**

Tanie ceny, trwałe materye, dobra robota! Rodacy z dalszych stron niech podadzą swój adres, a chętnie przybędę do nich wziąć im miarę.

Apolinary Wojczyński,
Vereinsstr. 19, **Gelsenkirchen,** Vereinsstr. 19.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześciańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześciańskiej doskonałości ćwiczenia.

Cena 1 markę, z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Materye na suknie wszelkie **nowości** zadziwiająco tanio **Bracia Alsberg** Wattenscheid. **Największy dom towarowy.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.